

Choszczno - Voyager jest już dorosły

18.02.2015.

CHSZCZNO. Klub Turystyki Rowerowej Voyager obchodzi 20. urodziny. – Wszyscy dookoła pytają o to gdzie byliśmy i co zwiedziliśmy, podczas gdy my dzisiaj już wiemy, że sama jazda na rowerze jest tylko dodatkiem, do tego całego klimatu, który w klubie stworzyliśmy – mówi prezes JERZY GUMULIŃSKI.

Na sobotniej uroczystości, która odbyła się w Choszczeńskim Domu Kultury było nieco smutno. Głównie za sprawą nieobecnych już HENRYKA WOJCIECHOWSKIEGO i HENRYKA MAZURCZAKA.

Pierwszy z nich zmarł rok temu, a drugi jeszcze kilka dni temu szykował się do obchodów 20-lecia. Obydwaj należeli do najstarszych członków klubu, a jak zdradził nam prezes JERZY GUMULIŃSKI, z Mazurczakiem zaliczył wszystkie dotychczasowe wyprawy.

Gdy w 2005 roku świętowali 10-lecie wyliczyli, że przejechali około 20 tys. kilometrów. Dziś zapewniają, że na swoich licznikach mają dwa razy tyle. – Francja, Dania, Litwa, Krym – to te wycieczki, które uznane zostały za najbardziej spektakularne, ale zapewniam, że także każdy inny wyjazd coś wniósł zarówno w historię klubu jak i w nasze prywatne życie – twierdzi J. Gumuliński. Z multimedialnej prezentacji zaprezentowanej na sobotnim spotkaniu, która ukazywała miejsca w Polsce i na świecie odwiedzane przez członków Voyagera, wynika że z każdym rokiem stawiają sobie coraz śmielsze wyzwania. Niedawno do klubu dołączył znany choszczeński kolarz ZDZISŁAW KALINOWSKI, który znany jest m.in. z tego, że próbował ustanowić rekord Guinnessa w 24-godzinnej jeździe na rowerze i jest też rekordzistą Polski w 12-godzinnej jeździe na rowerze. Na dodatek w 2008 roku trasę Ultramartonu Bałtyk – Bieszczady (ze Świnoujścia do Ustrzyk Dolnych), liczącą 1008 kilometrów, pokonał w niespełna 36 godzin. Ten wyczynu do dzisiaj nikt nie powtórzył. W klubowych kronikach znaleźć można relację i zdjęcia z wyprawy w 1999 roku wiodącej z Neapolu, przez Słowenię, Chorwację, Węgry, Słowację do Zakopanego. Do dzisiaj to najdłuższa eskapada. Liczyła aż 2420 kilometrów, a zaliczyli ją ALEKSANDER MAZUR i LEOPOLD OCHALIK. Wspominając rekordowy wyczyn A. Mazura należy podkreślić, że to właśnie on oraz J. Gumuliński zdecydowali się w styczniu 1995 roku na założenie sekcji turystyki kolarskiej Yoyager, która od początku miała działać przy choszczeńskim Kole nr 6 Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Przy każdej okazji podkreślają, że w najgłębszych snach nie spodziewali się, że działalność nabierze tak szerokiego rozmachu. – Jeździmy po świecie, przynajmniej raz w tygodniu organizujemy mniejsze lub większe wypady za miasto, współpracujemy z podobnymi klubami z Pomorza, Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski, ale także wizytówką jest Choszczeński Maraton Rowerowy – Pętla Drawska – wylicza Gumuliński. Najlepiej ich działalność podsumował burmistrz ROBERT ADAMCZYK, który podkreślił, że ich bezinteresowne działanie sprawiło, że wszystkie choszczeńskie rowerowe maratony, rajdy, wycieczki czy najmniejsze wycieczki za miasto, stały się wydarzeniami, które w Polsce i Europie kojarzone są przede wszystkim z Voyagerem. – „Rower motorem zdrowia”, motto przyświecające im od chwili założenia klubu, mogliby już dzisiaj rozbudować. Choćby dlatego, że stworzyli w naszej gminie wyjątkowo solidne fundamenty pod rozwój szeroko pojętej turystyki rowerowej, a swoimi działaniami na stałe wpisali się w społeczno-kulturalne życie naszej gminy – mówi wóldarz miasta.

Choć od początku istnienia przez klub przewinęły się tysiące pasjonatów turystyki rowerowej, to tak naprawdę jego trzon zawsze tworzyła 20. w porywach 30-osobowa grupa. EWA ŚPIEWAK twierdzi, że dla niej to miejsce, gdzie ciągle coś ciekawego się dzieje, coś ciągle zaskakuje. Z kolei L. Ochalik bardzo poważnie mówi o poszerzaniu życiowych horyzontów. – 20 lat temu raczej trudno było sobie wyobrazić to, że bez żadnych problemów wsiądę na rower i np. zwiedzę Krym. Wbrew pozorom nie jest to takie łatwe do zrealizowania zadanie – zapewnia. Na sobotnim spotkaniu wszyscy odbierali gratulacje i życzenia. M.in. starosta choszczeński ADAM ANDRIASZKIEWICZ wyróżnił J. Gumulińskiego medalem pamiątkowym „Zasłużony dla Powiatu”, a na wszystkich czekał olbrzymi tort. Oczywiście z logiem Voyagera. Na kolejne pięciolecie wszyscy członkowie klubu życzą sobie jak najwięcej ścieżek i tras rowerowych. – Choćby takich jak promenada wokół jeziora Klukom – podsumował Gumuliński.

Tadeusz Krawiec

PS. Poniżej fotoreportaż z 20-lecia oraz ostatnich eskapad

{gallery}voyager_fotki_2015{/gallery}